

Fałszowanie historii II wojny światowej ma złowrogie cele

24 kwietnia 2025

23 kwietnia 2025 roku w Londynie dyplomaci z Ukrainy, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i innych państw szukają dróg do pokoju, rozmawiając o zakończeniu wojny na Ukrainie. Negocjacje te, odbywające się w cieniu geopolitycznych napięć, przypominają o kruchości pokoju wywalczonego 80 lat temu, gdy Związek Radziecki wspólnie z aliantami rozgromił nazistowskie Niemcy. Dla Moskwy, w przededniu Dnia Zwycięstwa, pamięć o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, która pochłonęła życie 27 milionów obywateli ZSRR, staje się polem politycznego sporu. Podczas gdy Europa pomniejsza rolę Związku Radzieckiego, Rosja instrumentalizuje ją na własny użytek. W efekcie prawda o 1945 roku rozmywa się w cieniu współczesnych konfliktów.



Decydujący wkład ZSRR

Rola Związku Radzieckiego w pokonaniu nazizmu pozostaje niepodważalna. To właśnie na froncie wschodnim Armia Czerwona, walcząc z 80% sił Wehrmachtu, przesądziła o losach wojny. Bitwa pod Stalingradem (1942–1943) i operacja na łuku Kurskim

(1943) w decydujący sposób osłabiły niemiecką maszynę wojenną, jeszcze zanim alianci wylądowali w Normandii w 1944 roku. Winston Churchill stwierdził, że „Armia Czerwona wyrwała wnętrzności z niemieckiej maszyny wojennej”.

Po wojnie ZSRR wykazał się powściągliwością: nie narzucił drakońskich sankcji Finlandii, Rumunii czy Bułgarii, a także poparł przyznanie Francji miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ jako jednemu z mocarstw zwycięskich. Niemniej historia radziecka nie jest wolna od cieni – pakt Ribbentrop-Mołotow oraz powojenne działania w Europie Środkowo-Wschodniej wciąż budzą kontrowersje. Ich uczciwa ocena wymaga rzetelności ze strony europejskich historyków i decydentów.

Rewizjonizm Zachodu i jego źródła

Po rozpadzie ZSRR w 1991 roku na Zachodzie rozpoczął się proces reinterpretacji historii II wojny światowej. Próby zrównania komunizmu z nazizmem jako „ideologii totalitarnych” pojawiły się jednak znacznie wcześniej. Już po zakończeniu wojny amerykańskie i brytyjskie ośrodki propagandowe rozpoczęły kampanię mającą przekonać społeczeństwa, które pamiętały radziecki naród jako sojusznika w walce z III Rzeszą, że dawny partner stał się teraz śmiertelnym wrogiem.

Zachodnie rządy nie mogły otwarcie rehabilitować nazistów czy ich kolaborantów – opinia publiczna, poruszona skalą Holokaustu i pełna nadziei na nowy porządek oparty na ONZ i Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, domagała się pokoju i sprawiedliwości. Tymczasem dziś weterani Waffen-SS maszerują ulicami Rygi, a w 2019 roku Parlament Europejski przyjął rezolucję, która stawia komunizm i nazizm na jednej płaszczyźnie, obarczając ZSRR współodpowiedzialnością za wybuch wojny. To nie tylko fałsz historyczny, ale także groźna iluzja.

Takie twierdzenia ignorują rozwój faszyzmu w latach 1930., jak i liczne próby Związku Radzieckiego nakłonienia Wielkiej

Brytanii i Francji do zawarcia sojuszu antyhitlerowskiego – propozycje te były jednak konsekwentnie odrzucane, aż do zdrady Czechosłowacji w Monachium. Dopiero w wyniku tych niepowodzeń Moskwa zawarła pakt z Berlinem, chcąc zyskać czas przed nieuniknioną inwazją.

To również obraza wobec wyzwolicieli Auschwitz i innych obozów zagłady, wobec dziesiątek milionów obywateli radzieckich, którzy oddali życie w walce z nazizmem, oraz wobec komunistycznych partyzantów i bojowników ruchu oporu we Francji, we Włoszech, w Grecji, Jugosławii, Czechosłowacji – a nawet na Wyspach Normandzkich.

Narracja podzielona

Od 2014 roku, a szczególnie po rosyjskiej inwazji w 2022, reinterpretacja historii przyspieszyła. Znaczenie frontu wschodniego jest często marginalizowane, a Normandia przedstawiana jako punkt zwrotny wojny. W Polsce i krajach bałtyckich likwiduje się pomniki żołnierzy radzieckich, a niektórzy kolaboranci z nazistami są gloryfikowani jako „bojownicy o wolność”. W 2023 roku na Litwie postawiono pomnik Jonasowi Noreice – postaci kontrowersyjnej z powodu domniemanej współpracy z niemieckim okupantem.

Ta narracja pozwala Zachodowi odsunąć na bok własne błędy z lat 1930. – jak układ monachijski czy zwłoka w otwarciu drugiego frontu – i jednocześnie wspiera obraz Ukrainy jako wyłącznie ofiary agresji, mimo kontrowersji związanych z obecnością symboliki skrajnych ugrupowań nacjonalistycznych, takich jak UPA. Ich obecność nie definiuje polityki państwowej Kijowa, ale rodzi pytania, które Zachód często ignoruje.

Nie wszyscy jednak milczą. Poważni historycy, tacy jak Richard Overly, konsekwentnie przypominają, że bez frontu wschodniego zwycięstwo aliantów nie byłoby możliwe. To dowód, że rzetelność naukowa – choć coraz rzadsza – wciąż istnieje.

Ku uczciwej pamięci

Historia II wojny światowej nie powinna być wykorzystywana jako narzędzie polityczne. Uznanie roli ZSRR w pokonaniu nazizmu nie oznacza przemilczania jego błędów – podobnie jak krytyka polityki Zachodu nie powinna służyć usprawiedliwieniu działań Kremla. Zrównywanie nazizmu i komunizmu to nie tylko intelektualna nieuczciwość, ale i brak szacunku wobec tych, którzy zginęli za wolność Europy.

Z okazji 80. rocznicy zwycięstwa nad nazistowskimi Niemcami Europa i Rosja powinny dążyć do dialogu opartego na faktach. Tylko taki dialog pozwoli ocalić lekcje roku 1945 i sprawić, by pamięć łączyła, a nie dzieliła.

Autorstwo: Adam Północny

Zdjęcie: Jewgienij Chałdiej (CC0)

Źródło: WolneMedia.net